

LUD

Jornal polonez „LUD” publicase a noite
terças — e sextas feiras
Curitiba, 17 de setembro de 1937

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Ksawery Jan Pakula
Adres: Curitiba — Av. Dr. Jaime Maia, 822.
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redakcja
„Lud”, C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redakcja „Lud” Curitiba.
Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):
od 9 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493
CENA NUMERU 300 rejsów.
W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarska — Kubisa, Floreckiego i Bemnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Pom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Nowa orientacja rządu Francji w stosunku do Kościoła

Gdy w końcu ubiegłego wieku radykalne i sekciarskie żywioły Francji wzięły górę w reprezentacji narodu i w rządzie, rozpoczęła się nieubłagana i nie przeterminująca w środkach walka przeciwko Kościołowi, jego organom i instytucjom. W r. 1905 gabinet Combesa, poparty przez większość izby deputowanych, przeprowadził rozdział Kościoła od państwa i zapoczątkował przesłanie Kościoła. Prawo z r. 1905 wniosło faktycznie wszystkie zakony we Francji, a w r. 1906 zagarnęła majątek kościelny. Rozpoczęła się walka między masonskim rządem a prawowiernymi katolikami. Ta potworna krzywdzielska polityka masonskich rządów Francji — jak pisze znakomity historyk J. Hergenrother — zaczęła budzić powolnie ale stale wzmagający się prąd otrzeźwienia opinii społecznej, która zapowiada rozbudzenie nowego życia religijnego we Francji.

Te słowa Kardynała Hergenrothera przypomina obecnie prasa francuska, nawiązując do dawnej wizyty kardynała sekretarza stanu E. Pacelliego. Między innymi, paryski dziennik „Figaro” w naczelnym artykule p. t. „Agonia systemu Combesa” pisze o tej wielkiej przemianie jako o ostatnio zaszła w opinii urzędowej Francji w stosunku do Kościoła. Rząd francuski, mniejsza o to z jakich pobudek — doszedł do wniosku, że metoda osławionego Emila Combesa nie dała żadnych pozytywnych wyników. Uplynęły lata, a Francja nie na tej walce z Kościołem nie zyskała. W tym samym czasie, gdy autorytet przesładowanego Kościoła stale wzrastał, francuskie rządy laicyzacyjne, zmieniając się, jak w kalejdoskopie, doprowadzały do ciągłych wstrząsów życia zbiorowego i w końcu stały się synonimem szacherek zawodowych polityków.

Dziennik „Figaro” dostrzega w obecnej zmianie taktyki rządu francuskiego wobec Kościoła głębsze przyczyny. Kardynałowi sekretarzowi stanu oddawano — jak wiadomo — honory należne monarchom. Był taki rozkaz rządu Francji, a co ciekawe, że cała opinia społeczna z bardzo nie licznymi wyjątkami, przyklasnęła tej nowej taktyce rządu. A nawet stało się to, czego już od długich lat nie pamiętano: oto francuscy radykalowie pochyliili czoła przed Watykanem. Jeden z ich przywódców, Delhay motywuje to nowe stanowisko swojej partii, powołując się na filozofa: Durkheima, który przestrzegał, że żaden reżim państwowy nie nigdy nie zyskał w walce z Kościołem, owszem zawsze taka walka prowadziła wcześniej czy później do Kanossy. P. Delhay uroczyście kardynała Pacelliego a to z dwóch powodów: po pierwsze jako przedstawiciela tego Papieża, który zwraca się do narodu ze słowami pokoju, a powtórnie wi-

taliliśmy w osobie kardynała sekretarza stanu, kapłana tej religii, która dziś może jedynie jest w stanie opanować tego ducha rozpaczcy, budwochwalstwa i fantazjowania, jaki tkwi w dzisiejszych systemach politycznych, które ogłupiają obywateli i zapędzają ich w jarzmo.
To wyznaczenie radykałów Francji stanowi wielki tryumf moralny dla Kościoła. Trudno przewidzieć, czy ta zmiana będzie trwała, ale w każdym razie jest ona b. charakterystyczna dla naszych czasów, gdy zaczynają bankrutować różne systemy polityczne i społeczne, próbujące zorganizować życie zbiorowe w oderwaniu od nauki Kościoła.
Ale czas i doświadczenie swoje zrobiły. Przyszło otrzeźwienie.

Wiadomości z Polski

(Początek telegraficzny i lotniczy)

BLUŹNIERCZA NAPAŚ GAZETY NIEMIECKIEJ NA KULT MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Bluźniercza napaść niemieckiej gazety „Arbeitsmann” na kult Matki Boskiej Częstochowskiej spotkała się z ostrą reakcją czynników rządowych i całego społeczeństwa polskiego. W Berlinie interweniowała w tej sprawie Ambasada R. P., przyczem niemiecki urząd spraw zagranicznych zapewnił, że przycwic autorowi inkryminowanego artykułu wszczęte zostało śledztwo, zaś redakcja pisma otrzymała ostre ostrzeżenie.

Zywiłowy protest społeczeństwa polskiego przybrał charakter wielkiej manifestacji w Częstochowie, gdzie w niedzielę dnia 5-go września odbył się demonstracyjny pochód.

W godzinach porannych w kaplicy Cudownego obrazu na Jasnej Górze generał zakonu Paulinów O. Przeździecki odprawił wotywę ekspiacyjną, po której prze-

SPADKOBIERCA MILIARDERA ZACHAROWA fabrykanta broni w Polsce

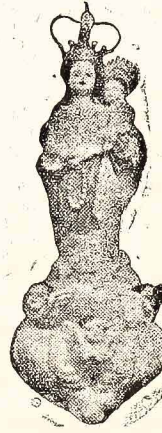
Dzienniki warszawskie doniosły niedawno o znalezieniu w Polsce prawnego spadkobiercy olbrzymiego majątku Bazylego Zacharowa, słynnego fabrykanta armat. Do olbrzymiego majątku, wynoszącego kilka miliardów zł., który dotąd nie został podjęty z powodu braku legalnych spadkobierców, rości sobie pretensje mieszkanka Warszawy, obywatelka polska, p. Maria Klimowa, mająca wszelkie podstawy, by uważać się za krewną zmarłego miliardera, a która już przez jednego z warszawskich adwokatów wszczęła akcję, aby udowodnić, że ma prawo do spadku po zmarłym Bazylimie Zacharowie.
Z listów pozostałych po ojcu

NADWYŻKA DOCHODÓW
Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za sierpień b. r. czyli za piąty miesiąc bieżącego roku budżetowego wykazują nad-

Rabunkowa gospodarka rządowych likwidatorów majątków kościelnych, upadek wpływów Francji na Wschodzie, posiadanych z tytułu protekcji nad misjami katolickimi, trudne położenie szkolnictwa, wywołane zamknięciem mnóstwa wzorowych szkół i zakładów wychowawczych, prowadzonych przez zakony katolickie, wreszcie skutki wojny europejskiej i bohaterkie zachowanie się kapłanów katolickich (ksieży kombatanów) na froncie spowodowały w opinii społeczeństwa francuskiego zmianę nastrojów na niekorzyść wojującej masonerii.

I dziś już wydaje się, że nadchodzi czas, kiedy nie tylko rząd Francji ale i inne rządy i narody, po nieudanych eksperymentach budowania życia społecznego w oparciu, tylko o własne ludzkie i zawodne siły, zaczną znowu powracać do Boskiej Mistry, który w swej nauce dał najtrwalsze podstawy współzycia.
(KAP.)

CO ZOBACZYMY?



Cudowna Matka Boska z Rocio.

Wszyscy dobrze pamiętamy, jak wielki sukces osiągnęła ostatnia pielgrzymka polska do M. Boskiej z Rocio w roku 1935. Trzy pociągi, 1700 uczestników, wspaniała manifestacja katolicka, entuzjazm, zadowolenie, liczne podziękowania — to owoce dobre zorganizowanej pielgrzymki. I tego roku, dnia 10-go października staniem Zjednoczenia „Oswiata” organizuje się wielka polska pielgrzymka do Rocio. Zapowiada się już bardzo dobrze. Komitet zgóry już wszystko ułożył i przewidział a więc odpowiednią ilość wagonów, czy nawet pociągów zapewniona; cena biletu bajecznie niska, bo 6\$000, Obrano dzień w październiku, bo wtedy dzień jest dłuższy i cieplejszy. Nabożeństwo w kościele cudownej Matki Boskiej będzie bardzo uroczyste z kazaniem; w czasie Mszy św. będzie śpiewał Chór św. Stanisława pod batutą p. drowej Heleny Skalskiej.
Niespodzianką będzie zwiedzenie okrętów w nowym porcie D. Pedro w Paranaguá, a kto będzie miał ochotę, za kilka milrejsów, będzie mógł zażyć miłej przejażdżki na falach morskich łodzią motorową, lub nawet małym stateczkiem. Znajdzie się nawet okazja, jeśli kto zechce, pokosztować jak się jedzie do „Rygi”. Ponadto będzie można obejrzeć zatokę, gdzie osiadają samoloty wodne, magazyny portow e i wiele innych rzeczy, nie mówiąc już o wspaniałej podróży koleją poprzez góry nadmorskie. Gdy przyzwyczajamy się do morza, obeznamy z portami, z podrózami, to kiedyś pojedziemy do portu Paranaguá, po to, by wsiąść na polski statek i pojechać z pielgrzymką do Częstochowy; a prztem zwiadzilibyśmy naszą starą ojczyznę — Polskę. Zaczynamy od małych a szczęśliwie zorganizujemy, na wielką skalę, pielgrzymkę.
A więc wszyscy Rodacy katolicki z Kurytyby i kolonij podkurytybskich, wszystkie towarzystwa, stowarzyszenia i bractwa gromadnie niech wezmą udział w polskiej pielgrzymce do cudownej Matki Boskiej z Rocio w Paranaguá. P.

Zgon prezydenta Masaryka

Konsul Czechosłowacji w Kurytybie, inżynier Józef Hajek powiadomił Redakcję „Ludu”, że, według wiadomości telegraficznych otrzymanych z Pragi, zmarł tam dr. Tomasz G. Masaryk, prezydent-oswobodziciel Czechosłowacji; dożył pięknego wieku, bo 87 lat.
Zmarły prezydent Masaryk był człowiekiem wielkiej miary, politykiem o oświatowej sławie, gorąco kochającym swą ojczyznę, dla której poświęcił całe swe życie.

Dzięki głośnemu już nazwisku, wybitnym zdolnościom politycznym, znajomości obcych języków i społeczeństw, Masaryk zyskał dla swej idei zastęp zwolenników w Stanach Zjednoczonych, Francji i Anglii. Jego głównym dziełem było spopularyzowanie małego przedtem znanej sprawy czeskiej na zachodzie, wywalczenie dla swej ojczyzny nie tylko niezawisłości politycznej ale i niezwykle szerokich granic.

Tomasz Masaryk poświęcił się najpierw nauce, zostając dość w wczesnym wieku profesorem filozofii na uniwersytecie czeskim w Pradze. Wnet jednak przeważyła w nim zamiłowania polityczne; staje na czele stronnictwa realistów, zostaje wybrany posłem do parlamentu austriackiego; wkrótce przechodzi do stronnictwa ludowego, stając na jego czele. Po wybuchu wojny światowej wyjeżdża za granicę, by tam działać na rzecz niepodległego państwa czeskiego.

Z tego względu Masaryka uważa się za właściwego twórcę republiki czzechosłowackiej.
Tomasz Masaryk w odrodzonej Czechosłowacji został wybranym pierwszym prezydentem republiki i urząd ten sprawował długie lata; rok temu, Masaryk czując upadek sił, zrezygnował z funkcji prezydenta, usuwając się w zacisze domowe.
Ze śmiercią Masaryka, naród czeski traci jednego z największych swych synów.

Echa niedawnych zajęć w Małopolsce Środkowej

Według doniesień prasy, poleciły władze prokuratorskie, w związku z ostatnimi zajęciami w Małopolsce Centralnej, dokonać licznych aresztowań i rewizji wśród działaczy stronnictwa ludowego.
W akopanem aresztowano prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisława Kota, którego przewieziono do Krakowa. W pow. tarnowskim oprócz prezesa zarządu okręgowego stronnictwa ludowego dr. Chmiela i wiceprezesa p. Witka aresztowano kilkunastu in-

nych wybitniejszych działaczy stronnictwa. Aresztowania objęły też województwa warszawskie i poznańskie, gdzie do aresztów odstawiono wielu działaczy owego stronnictwa.
W Krakowie przeprowadzono rewizję w lokalu redakcyjnym „Piasta”, organu stronnictwa ludowego i po rewizji lokal opieczętowano. Zamknięte też zostały lokale stronnictwa w Tarnowie i innych miastach Małopolski. Prof. St. Kot został p. przesłuchany go puszczony na wolność.

XXI-szy Międzynarodowy Kongres Przeciw Alkoholicyzmowi w Polsce

W dniach 11 do 17 września odbywa się w Warszawie pod protektaratem P. Prezydenta R. P. XXI-szy Międzynarodowy Kongres przeciw-alkoholicyzmowi...

Obrady odbywają się w gmachu Uniwersytetu, gdzie też zorganizowano na zjazd wielką wystawę przeciwalkoholową. W ramach tego kongresu odbędą się też dwa wielkie zjazdy wyznaniowe...

Targi Lwowskie. We Lwowie otwarte zostały w dniu 4-go września 17-te Międzynarodowe Targi Wschodnie...

Targi Wschodnie cieszą się od lat wielkim uznaniem zarówno wśród producentów krajowych, jak i zagranicznych...

Z Brazylii

Wstrzymanie emigracji do Brazylii.

Ostatnie obostrzenia przy wydawaniu wiz dla emigrantów udających się z Polski do Brazylii na podstawie wezwań...

Nowe kopalnie złota w Minas. Z Bello Horizonte dopłynęło, że ekspedycja na czele któregoś z inżynierów Morbeck udata się do miejscowości Araés...

Nowy gubernator Matto Grosso. W Stanie Matto Grosso wybrano nowego gubernatora; jest nim p. Julian Müller...

Paraná. Strejk kolejowy w Ponta Grossa. Robotnicy zajęli w warsztatach kolejowych w Ponta Grossa ogólnie

Redaktor Sklarski ponownie przed sądem

W ubiegłą środę, Trybunał sądowy drugiej instancji (Camara Criminal da Corte de Apelação do Estado) ośmądzał sprawę w której oskarżonym jest p. Ignacy Sklarski...

Złaba sądowa w ten sposób jednomyślnie orzekła, gdyż poprzedni sąd strejk, ponieważ dyrekcja kolejowa nie wypłaca im zarobków od czternu miesięcy...

KURYTYBA

Prefekt dr Heller o programie swych prac

Nowo zamianowany prefekt Kurytyby, dr Karol Heller udzielił wywiadu korespondentowi pism kurytybskich...

W ubiegły czwartek odwiedził na sz redakcję dr Jerzy Kaulbersz, profesor na Wydziale Medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego...

Prof. Kaulbersz przybył do Brazylii w celach naukowych; w Kurytybie zabawił tylko dwa dni...

W ujęciu rozwinięciu, od któregoś z inżynierów Morbeck udata się do miejscowości Araés, gdzie garimpeiro Antão Nery wykrył bogate żyły złota...

Nasza Akcja Wyborcza

Ruch kulturalny, który w wzojowo kieruje Komitet Organizacji Wyborców, objął prawie całkowicie Kurytybę i pobliskie kolonie...

Wielki wiec wyborczy z dnia 5 go b. miesiąca wykazał całkowicie jak palną była potrzeba zorganizowania naszego tyca politycznego...

W ten więc sposób p. Ignacy Sklarski prawdopodobnie będzie miał jeszcze drogi proces i to wytoczony przez prokuratora Stanu.

Kontakt zaś bezpośredni członków Komitetu z przedstawicielami kurytybskich Towarzystw, który stawił się gremialnie na Włec, jak i z delegatami kolonii — wykazał, że panuje całkowita jedynomyślność i wzajemne zrozumienie pod tym względem...

Thomaz Coelho stara, bogata i liczna kolonia polska z Mun. Araucaria, dzięki energicznemu zabiegom niektórych obywateli, poparciu Ks. Bolsiewa Bayera i dużemu zrozumieniu większej części kolonistów — przystąpiła do naszej akcji wyborczej.

P. Franciszek Gęborowski, który już od dłuższego czasu przewodniczył politycznym posunięciom kolonii i był już nawet wiceprezorem, z entuzjazmem wziął się do kwalifikacji własnej rodziny i pobliskich sąsiadów...

Osłonkowie Komitetu z Kurytyby, dr. Bronisław Ostojka Roguski, dr. Ludwik Wolski i pp. Władysław Bukowski i Jan Radziwiński, wynieśli z kolonii jak najlepsze wrażenie i powrócili zapewniając, że nasze niezależniczenie polityczne w Mun. Araucaria stać się może wkrótce faktem dokonanym.

Santa Candida, kolonia położona w Mun. Kurytyba, wkroczyła również gremialnie w nasze szeregi wyborcze.

Pierwsze zebranie kwalifikacyjne zdołało zgromadzić przeszło 60 kandydatów na wyborców, których nie sposób było zapisać na jednym posiedzeniu.

Jak nam komunikuje Komitet Organizacyjny Wyborców, dzięki pomocy Ks. proboszcza Wiślickiego i dobrej woli członków kolonii, wkrótce liczbę wyborców w Sta. Candida dojdzie do 150 a może i 200.

Rio Grande do Sul

Eksport nasion.

Z Porto Alegre donoszą, że na statek «Cubatão» załadowano 1.800 worków ryżu z Rio Grande do Sul; i dundeń ten przeznaczone jest dla Argentyny...

Budowa nowej szkoły.

Gubernator Flores da Cunha podjął rozpisanie konkursu na budowę 11 budynków szkolnych w różnych miastach w «Interiorze».

Tu i tam z Brazylii

Towarzystwo «Centro Paraense» w S. Paulo wniósło propozycję do rządu paranańskiego o pomoc pieniężną...

Sąd apelacyjny uznał więc jednoznacznie, że inkryminowany artykuł jest oszczerzy i nadto orzekł, iż Ignacy Sklarski jest za niego odpowiedzialny i on też musi ponieść karę przewidzianą ustawą prasową.

Sędzia referujący sprawę dr Antonio de Paula w mocnych słowach podkreślił złośliwą i szkodliwą działalność redaktora Sklarskiego, który w niesłychany sposób zaatakował kapłana katolickiego, przedstawiciela tej religii, którą wyznaje większość Narodu Brazylijskiego.

Złaba sądowa jest tego zdania, że prokurator Stanu winien wytoczyć proces redaktorowi Sklarskiemu o nielegalne wydanie «Polskiej Prawdy» w Brazylii.

W ten więc sposób p. Ignacy Sklarski prawdopodobnie będzie miał jeszcze drogi proces i to wytoczony przez prokuratora Stanu.

Kontakt zaś bezpośredni członków Komitetu z przedstawicielami kurytybskich Towarzystw, który stawił się gremialnie na Włec, jak i z delegatami kolonii — wykazał, że panuje całkowita jedynomyślność i wzajemne zrozumienie pod tym względem...

Thomaz Coelho stara, bogata i liczna kolonia polska z Mun. Araucaria, dzięki energicznemu zabiegom niektórych obywateli, poparciu Ks. Bolsiewa Bayera i dużemu zrozumieniu większej części kolonistów — przystąpiła do naszej akcji wyborczej.

P. Franciszek Gęborowski, który już od dłuższego czasu przewodniczył politycznym posunięciom kolonii i był już nawet wiceprezorem, z entuzjazmem wziął się do kwalifikacji własnej rodziny i pobliskich sąsiadów...

Osłonkowie Komitetu z Kurytyby, dr. Bronisław Ostojka Roguski, dr. Ludwik Wolski i pp. Władysław Bukowski i Jan Radziwiński, wynieśli z kolonii jak najlepsze wrażenie i powrócili zapewniając, że nasze niezależniczenie polityczne w Mun. Araucaria stać się może wkrótce faktem dokonanym.

Santa Candida, kolonia położona w Mun. Kurytyba, wkroczyła również gremialnie w nasze szeregi wyborcze.

Pierwsze zebranie kwalifikacyjne zdołało zgromadzić przeszło 60 kandydatów na wyborców, których nie sposób było zapisać na jednym posiedzeniu.

Jak nam komunikuje Komitet Organizacyjny Wyborców, dzięki pomocy Ks. proboszcza Wiślickiego i dobrej woli członków kolonii, wkrótce liczbę wyborców w Sta. Candida dojdzie do 150 a może i 200.

Rio Grande do Sul

Eksport nasion.

Z Porto Alegre donoszą, że na statek «Cubatão» załadowano 1.800 worków ryżu z Rio Grande do Sul; i dundeń ten przeznaczone jest dla Argentyny...

Budowa nowej szkoły.

Gubernator Flores da Cunha podjął rozpisanie konkursu na budowę 11 budynków szkolnych w różnych miastach w «Interiorze».

Tu i tam z Brazylii

Towarzystwo «Centro Paraense» w S. Paulo wniósło propozycję do rządu paranańskiego o pomoc pieniężną...

OSTATNIE TELEGRAMY

Warszawa, 15 — Minister Spraw Zagranicznych «Polski, p. Józef Beck i ambasador niemiecki w Warszawie, p. Jan Adolf Holtke uzgodnili sprawę położenia mniejszości polskiej i niemieckiej w obu krajach.

W Paryżu terroryści podłożyli silną bombę dynamitową pod gmach rządowy, która eksplodowała; rząd francuski wyznaczył nagrodę 100.000 franków dla tego kto wskaże lub wykryje sprawców zamachu.

W Szanghaju wybuchła cholera; dotąd już zanotowano 450 wypadków tej strasznej zarazy.

Z Santander donoszą, że Anarchistyczny Komitet z Asturii skazał na śmierć meksykańskiego generała Coritu, który dowodził wojskami hiszpańskimi na froncie Leon; miał on, przez niedbalstwo, być powodem klęski czerwonych wojsk.

Z Polski i ze świata

Badacze Pisma Św. ponieśli dotkliwą klęskę, gdyż trudniej im będzie szerzyć sekularną herezję bez własnych druków, a właśnie święte władze państwowe zabroniły dowozu do Polski z Ameryki polskich «badaczy Pisma św.»

W więzieniu świętokrzyżkim odsiadał karę 15-go były żołnierz, który stał się przemytnikiem i bandytą. W cell skracał sobie pisanem powieści na tem własnych przeżyć.

W Warszawie w dniu 10-go września 1937 r. odbył się w drodze łaski Prezydenta R. P. Po 10 latach ciężkiego więzienia znaleźli się teraz już w wolności, a księżarki chętnie drukują jego powieści. Nazywa się Sergiusz Piasecki.

Na Śląsku prezydent synodu ewangelickiego Foss demonstracyjnie oświadczył, że nie uzna i będzie sabotował ustawę polską, regulującą sprawę kościoła ewangelickiego na Śląsku po wygaśnięciu konwencji genewskiej, która chwilowo pozwalała na zależność od Berlina.

Zbry lekarzskie przekonały się, że zdarzają coraz częściej wypadki po małych miasteczkach i wsiach, iż wynagrodzenie lekarza za wizytę u chorego wynosi zaledwie 50 groszy.

W administracji wojskowej urzędniczki małżatki otrzymały wypowiedzenie, a miejsce ich zajmą wojskowi.

Znaczków Pocztowych z podbiżną Marszałka Śmigłego w cenie 25 i 55 groszy wydano 14 milionów sztuk.

Tanie winogrona będzie miała Polska z Bułgarii, Rumunii i Jugosławii.

Z Zaleszczyk, gdzie kosztują podomydło 5 groszy za kilogram odchodzą codzienne transporty do zachodnich dzielnic Polski.

Na Huculczyźnie górale muszą zacząć walkę z niedźwiedziami, które wpadają do wsi i robią szkody w ogrodach i na polu.

Linia kolejowa Śląsk-Gdynia zostanie za kilka miesięcy uruchomiona przez polsko francuskie Towarzystwo kolejowe.

Za Polski węgiel będziemy otrzymywać bawijną egipską dla fabryk włókienniczych.

Na akcję wyborczą w Polsce Sowietów wysygnęły ogromne sumy, a opracowanie planu propagandy powierzyła Żydowi Mincenbergerowi.

Litwa ciągle zacietrzewiona na Polskę, nie odchodzi wcale w roku bieżącym 650-ej rocznicy przyjęcia chrztu, byle tylko nie przypomnieć swemu społeczeństwu, że chrześcijaństwo i kulturę zachodnią ma do zadziwiania Polsce przez królową Jadwigę.

680 sierót hiszpańskich po powstańcach przywieziono do Włoch na wakacje w atmosferze pokoju i do brody. Ranni oficerowie wojsk narodowych leczą się teraz w Niemczech.

Lotnictwo sowieckie zorganizowało parę linii stałej komunikacji z Ameryką, a jedna z nich przechodzi ponad biegunem północnym.

Franciszka Nawiłowska

Dnia 23-go sierpnia, na kol Doura do (Rio Grande do Sul) po krótkiej chorobie, została się z tym światłem w wieku 74 lat S. p. zmarła pozostała w nieuleczonym zalu męza, 3 synów, 4 córki, z których jedna za mieszkując w Radomiu w Polsce oraz 4 wnuków.

Zmarła pochodziła z ziemi Siedleckiej, skąd przybyła do Brazylii przed 25 latami.

Rodzina zmarłej tą drogą składa tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, serdecznie: Bóg zapłać Mąż i dzieci.



S. p. Karolina Kasprzak

Rio Claro 12-9-1937. W ostatnich dniach, przeżywała Rio Claro chwile smutne, z powodu zgonu nieodżałowanej s. p. Karoliny Kasprzak, żony Władysława Kasprzaka agenta poczty.

S. p. Karolina Kasprzak z Baziwiczów liczyła zaledwie 35 lat. Chociaż od dłuższego czasu nie cieszyła się zupełnym zdrowiem, ani ona sama, ani nikt z otaczających ją, nie przypuszczali tak przedkiego zgonu.

W dniu 12-go września, od 6-go, w niedzielę, po południu odbył się pogrzeb w Rio Claro, przy bardzo licznej udziale znajomych, krewnych i całej parafii.

Na miejsce odpoczynku odprawił ciało ks. prob. St. Piasecki i ks. Fr. Madej. Przy trumnie swej prezdycentki stanęli liczenie Sodaliści Pań ze swym sztabandem Matki Boskiej Częstochowskiej. Także licznie zgromadziło się Bractwo Różańca św., którego nieobszczęka była członkinią.

Stągla także Sodalicja Młodzieńców ze swym sztabandem wspólnie w stracie drogiej matki, ze sodalilem Karolem Kasprzakiem. Stanięły także w pochodzie żalobnym Dzieci Maryi i Anioł Stróż ze swymi chorągiewkami, płacząc razem z Józją Kasprzak, członkinią tychże stowarzyszeń.

Zgon s. p. Karolina jest nietylko niepowetowaną stratą dla rodziny powszechnie szanowanej, ale jest wielką stratą dla parafii i kolonii Rio Claro. S. p. Karolina Kasprzak należała bowiem do tych wyjątkowych niewiast, które nie ograniczają się do pilnowania ogniska domowego, ale które bez uszczerbku dla najbliższych, umiej, dużo czasu poświęcić, dla spraw szerszych, dla dobra ogółu.

S. p. Karolina, przykładała chętnie i z zapałem rękę do każdego użytecznego dzieła. Zwłaszcza odkań stałą jej dla Sodalicji Pań (październik 1935 r.), jej zapobiegliwość, energia i poświęcenie, wzbudziły podziw i wydawały owoce uderzające każdą w kolonii Rio Claro. W stosunkowo krótkim czasie działała przy pomocy swych towarzyszek dużo i dla parafii w kościele, i dla kolonii w Domu Ludowym.

Wielkie drzwi do kościoła, odmawianie słupów, sztaband Sodalicji Pań, chorągiew żalobna i inne drobniejsze rzeczy, przypominają będą nam zawsze s. p. Karolinę, zabiegającą około chwaly Bożej, w Domu Ludowym, urządzenie kuchni, jadalni, ogrodzenia i obram Matki Boskiej Częstochowskiej, przypominają będą jej zapobiegliwość na polu społecznym.

W rozpędzie ku dalszym owocnym wysiłkom, s. p. Karolina zgłasza na posterunku, nie doczekawszy się wykończenia ostatnich czynów podjętych dla kolonii.

Powiedział ks. proboszcz nad jej trumną: Wstać ciało s. p. Karoliny składamy w ciemnej mogile; promienny i silny jej duch, unosić się jednak będzie nad kolonią Rio Claro, a zwiastowała nad Stow. Sodalicji Pań, ku pokrzepieniu towarzyszek do dalszych i ciągłych wysiłków.

Była pierwszą prezdycentką Sodalicji Pań; w tym stowarzyszeniu pierwszą była do pracy na chwałę Bożą i pożytek bliźnich i pierwszą posłała po nagrodę za zasługi przed tronem Bożym. Wierzymy, że jej piękna dusza, tam z góry, strząsać będzie pokrzepiające krople zapału na skupiające się w jej cieniu Sodaliczki.

Jaką miłość i wdzięczność zdobyła sobie s. p. Karolina, świadczy pełen kościół narodu, przy jej trumnie, żony i matki, i świadczą jej nieomni wszystkich obecnych i świadczą ciągłe liczne modlitwy za jej duszą, by wprędce dal jej Bóg całe niebo.

Korespondent.

Redakcja «Ludu» składa p. Władysława Kasprzaka, gorliwemu agentowi «Ludu» z powodu zgonu małżonki wyraz serdecznego współczucia.

LOTY W CATANDUIE

położone obok kościoła, wielkości (najmniejszej) 50 na 30 m. w cenie, za leżnię od wielkości i położenia, od 50000 do 80000 zł do sprzedania. Okolica zdrowa, znana jako najbogatsze centrum uprawy ziemniaków, komunikacja dogodna, niedaleko od Kurytyby.

Blizszych informacji może udzielić, Ks. Józef Eopacynski, proboszcz z Catanduwy, corr Araucaria, Paraná.

OBOWIĄZKIEM NASZYM JEST PRZEMIEROWAĆ I ROZPOWSZECHNIĆ
JEDYNE POLSKIE, TUTEJSZE PISMO ROLNICZE

» ROLNIK «
 wydawane przez
 Związek Zawodowy Rolników
 Polskich w Brazylii.
 Prenumerata roczna 6\$000
 Adres: Av. Vicente Machado 712. —
 Caixa postal 402.
 Curitiba — Paraná.

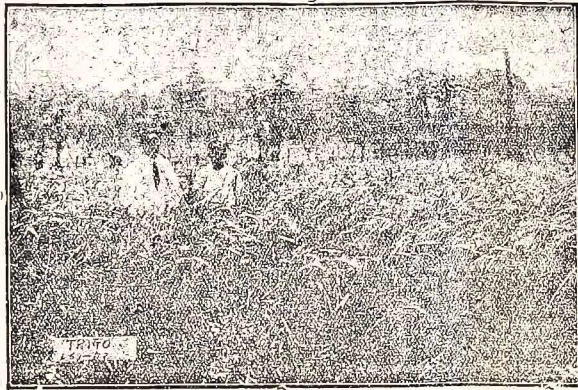
Potrzeba służące
 do obsługi domowych przy ulicy Rosario 195 w Kurytybie.

DR. Janina Wątrobianka
 Choroby dziecięce i kobiece Porody.
KLINIKA OGÓLNA
 Wyjazdy na kolonie
 Konsultorium i rezydenca
MALLET
NAJLEPSZA KLINIKA.
 Lekarz ze szpitala Santa Casa

Dr. Bronisław O. Roguski
Adwokat
 Sprawy cywilne i handlowe. Rekwizyty wojskowe. Rejestracja dyplomów, marek fabrycznych i patentów.
 W korespondencji z adresatami z São Paulo, Kurytyby i Florianopolis.
 Adres: Rua Gago Coutinho 28 — Bld de Janeiro.

Dr. Mendes de Araujo
 Przyjmuje od godz. 2-giej do 5-tej.
Aven. João Pessoa 68 — Curitiba
 Leczenie chorób złośliwych, dżunastycy, niestrawności, zgagi, kiszki, choroby wątroby, hemoroidów, bólu kolan, biegunki, zstwardzenia, ślepej kiszki, pętlipór, raka, wrzodów na nogach, żyłków bez operacji i bez zastrzyków.

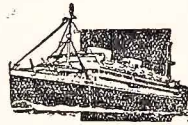
Companhia de Terras do Norte Paraná



Pszenice w Londrinie
Stacja kolejowa w Londrinie
ORLE
Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej
Łódzkiej Parany.
 Zapelnivszy w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, Kompania przezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.
 Orle leży w odległości 14 km. od Bolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od Arapongas także przyszłej stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami automobilowymi.
 Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorządna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawelny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, pau d'alto, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.
ORLE leżące tak wysoko i nie posiadające bagien, niemieże mieć malarji.
 Loty od 5 akrów w wyżę po cenie 500\$000 za akter gotówką lub czteroletnie spłaty z 3 proc. rocznie od pozostałego kapitału.
 Blizszych informacji udzielają:
COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ
 S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.
LONDRINA. Dyrekcja tejże Kompanji.
CAMBARA: Paraná. — Ignacy Szankowski, główny agent tutejszy z OBLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambará aż na Orle.
 Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!

Janina Furmaniak
Schmidtinger
 Chirurg - Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Rua Paula Gomes 218.
 Mówi się po polsku

500 papierosów 8\$500, Instertka od \$600, 100 sztuk czekolady 8\$800 nożyczki od 3\$500, kapeluchy do tabaki od 4\$500, karty do gry od 3\$500, pendzle do golienia od 2\$000, szidki od 2\$500.
Florecki — Charutaria Liberty
 Praça Tiradentes 305
 Hurt Detail.



Mala Real Ingleza

ALMAZORA 18 września
 do Rio, Madelra, Lisabon, Leixões (via Lisabon), Vigo, i Cherbourg Southampton.

Do Montevideo	Z Santos do Europy:
1 Buenos Aires:	Almazora 18 września
Alcantara 18	H. Patriot 20
H. Chlefial 28	Alcantara 27
Arlanza 5 paździer.	H. Monarch 4 paździer.
H. Princess 12	

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, i Bessarabii.
 Na podstawie porozumienia istniejącego między rządami Polski i Anglii, pasażerowie-emigranci z Polski posiadający karty wezwania »prepaid« (chamadas) T-wa Royal Mail Lines, mają zapewnione takie same traktowanie i ułatwienia z jakich korzystają posiadacze »prepaid« Linii Gdynia — Ameryka.
 Bwyższe stosuje się zarówno do nabywców kart jak i do pasażerów w Polsce.
 Informacji udziela Agencja:
Cia. Marte
 Rua 15 de Novembro 257-261, Caixa postal 220
 Curitiba.

Dr. Regina Kleemann
 Lekarz - Dentysta
 dyplomowana
 przez Uniwersytet Parański.
 Wykonuje wszelkie roboty w zakresie swej specjalności najnowszymi metodami i najnowszymi aparatami.
Ceny dostępne wszystkim.
 Konsultorium:
 Praça Tiradentes Nr. 401
 nad Apleką Tiradentes.

Apteka Tiradentes
 Aptekarz
Kuno Kleemann
 Jedytna
POLSKA APTEKA
 w Kurytybie.
 Największa i najtańsza w Stanie Parana
 Curitiba
 Praça Tiradentes Nr. 395
 Telefon 1084.

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA
 Rua Dr. Trajano Reis N 37 — Curitiba
 Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
 Recepty lekarskie złatwia się prędko i sumiennie.

Lampki elektryczne od 1\$800, żyłki od 500 reis, mydło do golienia od 800 reis, szczotki do zębów od 1\$400, brytywy od 8\$500, grzebienie od 800 reis, mydła toaletowe od 400 reis.
Florecki — Charutaria Liberty
 Praça Tiradentes 305
 HURT DETAL

»LUDZKA TORPEDA«
NOWA STRASZLIWA BRONŃ LUDZI WSCHODU
Chiński ochotnik poświęcił swe życie by wysadzić admirałski statek japoński «Idzumo».

W Szanghaju, na który dziś zwrócone są oczy narodów, pełnych trwoگی o dalsze losy pokoju i wojny, strażce konsulatu japońskiego potężny statek weteran, krążownik admirałski «Idzumo». Powiewający na jego maszcie

szkandar wschodzącego słońca jest jakby obrazem dla starego narodu chińskiego, szczytującego się tysiącletnią kulturą, narodu, który zdolał ujarzmić plemiona azjatyckie, narodu najliczniejszego w świecie.
 Pewnego popołudnia całym Szanghajem wstrząsnął niesłychanie silny wybuch. — Oczy wszystkich skierowały się na stary krążownik «Idzumo». Statek admirałski zachwiał się. Gdy wstrząśnięte wybuchem wody unepokoiły się, z stalowej ściany pancernika

zisał potężny otwór.
 Statek został ugodzony. Cios nie był jednak śmiertelny. Pancernik nadal stał na swoim dawnym miejscu jakby urągając siłom, które powazyły się wbić swoje zęby w jego nieakruszoną stal.
 Co się stało?
 Oficerowie, świadkowie zajścia uśmiechali się tajemniczo. Ci wiedzieli. W duchu tylko oddawali cichy hold człowiekowi, który poświęcił swe życie, by usunąć dumny statek z wód chińskich.
 Wieczorem w kołach oficerskich komentowano obszernie wydarzenie z pancernika i przypomniano sobie o istnieniu jednej z najstraszliwszych broni jaką jest

ludzka torpeda.
 Co to jest ludzka torpeda?
 Jest to popositła torpeda, naładowana wielką ilością straszliwej materii wybuchowej, zaopatrzona w motor poruszający ąrubą. Różni się ona tylko od innych zwykłych torped, że znajduje się w niej człowiek, który kieruje tym straszliwym pociskiem. Skoro pocisk trafia do celu następuje wybuch i człowiek kierujący torpedą ginie bezapelacyjnie. Oto w Szanghaju przed dwoma dniami znalazł się taki Chińczyk, który zażądał, by wysadzono go do wnętrza torpedy i wysłano w stronę pancernika admirałskiego «Idzumo». Bona-

ter ten zginął. Przypomnił jednak światu, że Chiny bronie będą swej niezawisłości.
 Ludzkie torpedy to wynalazek ostatnich czasów. Szczególnie rozpowszechniony jest on na Dalekim Wschodzie. Japonia posiada

kilkanaście tysięcy ochotników,
 którzy już przed kilku laty zgłosili się do kierowania torpedami gdy tego zażądała potrzeba.
 Podczas wojny abisyńskiej w pewnej chwili, gdy zdawało się, że Anglia wystąpi otwarcie przeciw Włochom i zaczęnie bombardować statki wiozące wojska i broń do Abisynji, prasa włoska puściła wiadomość, że posiada ludzkie torpedy. Czyli, że jest gotowa do najostrzejszej walki przeciw okrętom angielskim. Powiadano wówczas, że 200 oficerów włoskich zgłosiło gotowość zamknąć się w torpedzie, przeznaczonej dla angielskiego statku wojennego.
 W niektórych kołach wojskowych ulęknięto się. Torpeda wyrzucona bowiem ze statku lub z łodzi podwodnej niezawazie trafia do celu. Torpeda, w której zamknięty jest człowiek i kieruje nią, to

niechybna zagłada statku,
 przeciw któremu jest wymierzona.
 Czy torpeda ludzka jest naprawdę tak potężną bronią?
 Tak!
 Torpeda jest czemś w rodzaju łodzi podwodnej. Wypełniona materialem wybuchowym, akumulatorem elektrycznym do poruszania ąrub, może działać na dystansie 10 do 15 kilometrów. Wyrzucona z łodzi podwodnej lub torpedowca płynie z szybkością ku wymierzonemu celowi.
 W chwili gdy napotyka na twardej przedmiot, czyli ścianę okrętu, umieszczony na przedzie guzik zaleca prąd do zapalników i
następuje wybuch.
 Torpeda jest to bardzo kosztowna rzecz, gdyż budowa jej kosztuje około miliona franków. Dlatego też statki, który ją wypuszcza, zależy na tym, by osiągnęła ona cel. Dokładne wymierzenie na wielkie odległości jest niezawaznie możliwe. Z tej też przyczyny w sferach wojskowych za-

często przemyślał nad tem, by bieg torpedy odpowiednio moc pokierować

do celu. W zachodniej Europie zaczęto czynić próby, by można kierować torpedą zapomocą fal radiowych. Wydaje się, że próby w tym kierunku dają dość korzystne wyniki, wobec wielkiego postępu w dziedzinie fal radiowych.
 Na Dalekim Wschodzie zagadnienie to rozwiązano daleko prościej. Prostu pomysiano, ażeby do torpedy wsadzic człowieka, który pokieruje tym pociskiem do zamierzonego celu. Skoro tylko sprawa stała się aktualną, tysiące ochotników-fanatyków zgłosiło się do dyspozycji sztabu do kierowania tym straszliwym pociskiem.
 Tak to projekt, który zrodził się w głowach fanatycznych na punkcie zabiorów Japończyków, został wykrzestany przez Chińczyka.
 «Idzumo», aczkolwiek ciężko trafiony, stoi na wodach zatoki szanghajskiej. Pocisk jaki otrzymał jest jednak dla niego

ostrzeżeniem,
 że Chińczycy z takim samym fanatyzmem będą bronili swej słusznej sprawy z jakim fanatyzmem idą żołnierze japońscy do walki na podbój świata azjatyckiego.

Polska szkoła dla majstrów włókienniczych w Afganistanie
 Bawiący przed kilku dniami w Warszawie przedstawiciel Afganistanu Abdul Medzik Khan zawarł z ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego porozumienie w sprawie zorganizowania przez Polskę w Kabulu, stolicy Afganistanu — polskiej szkoły dla majstrów włókienniczych.
 Dla założenia tej szkoły zostali wydelegowani dwaj nauczyciele i pięciu majstrów instruktorów, z dyrektorem państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi, p. Kunsmanem na czele.
 Szkoła będzie miała charakter placówki polskiej, a zarazem będzie posiadała wszelkie prawa afgańskich szkół państwowych. Warto tu zaznaczyć, że o koncepcji założenia szkoły ubiegali się również Niemcy.
Dziwni ludzie.
 — Jacy ci ludzie są dziwni!
 — Dlaczego?
 — No, bo uważasz, jak im powiedziałem, że na niebie jest 987.856.784 gwiazd, to oni wierzą, a kiedy ja im powiem, że mam w kieszeni 50 groszy, to oni nie wierzą i każą mi płacić ak'ładę.

Kto zna jej nazwisko?

Szefatura policji w Kurytybie nadesłała nam powyższą kliszę zmarłej nagle kobiety, z prośbą o zamieszczenie jej w «Ludzie», w tym celu, ażeby ustalić jej nazwisko, oraz ewentualnych dziedziców. Tylko tyle wiadomo, że zmarłej było na imię Maria, zamieszkiwała w Kurytybie i była narodowości polskiej. Ktokolwiek by znał jej nazwisko lub mógł udzielić jakichś bliższych informacji co do zmarłej, uprasza się o poinformowanie o tym urzędzie Delegacji do Vigilancia e Investigações w Kurytybie.

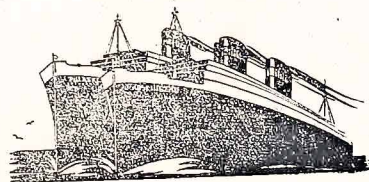


JAK TO NIEKTORZY LUDZIE BALI SIĘ KONCĄ ŚWIATA z powodu ukazania się komedy Finslera.

Zapowiedzi zbliżania się do ziemi komety Finslera, która dalsz oddala się znow z błyskawiczną szybkością od ziemi, wśród niektórych ludzi wywołała przekonanie, że zbliża się koniec świata.
 W niektórych wioskach dookoła Stanisławowa cały tydzień przed ukazaniem się komety, ogólnym przedmiotem rozmów tej części ludności była sprawa grożącej katastrofy. Wiele osób przez cały dzień niedzielną nie opuszczało swych mieszkau, spędzając czas na żarliwej modlitwie, znaleźli się i tacy, którzy nie chcą trzeźwo śmiertel spojrzeć w oczy urządziłi piatyki.
 Kiedy w godzinach wieczornych zerwała się burza z deszczem, która poprzedzał silny wicher, przerażenie i obawa osiągnęły punkt kulminacyjny. W niektórych domach rozgrywa-

ły się dramatyczne sceny. Ludzie zgnali się z sobą, oczekując po każdym błyskawicy wstrząsu ziemi itp. Mimo, że burza przed północą przeszła, ludność w dalszym ciągu trwała w oczekiwaniu zbliżającego się końca świata. Dopiero ranne słońce, które ukazało się na horyzoncie, przekonało ich, że wszelkie przepowiednie powtarzające się zresztą od kilku lat, o mającej nastąpić katastrofie w dniu 15 sierpnia okazały się zwyczajną błądą.
Wymiana listów.
 Firma pisze do firmy.
 «Prosimy o przystanie dwustu jaj. Jeżeli będą dobre, wystawimy czek zgodnie z rachunkiem».
 Firma odpowiada firmie.
 «Prosimy o nadesłanie czeku. Jeżeli będzie dobry, dostarczymy niezwłocznie jaj».

GDYNIA - AMERYKA



LINE ŻEGLUGOWE S. A.
 LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
 Reprezentanci na Brazylie: Lamport & Holt Line
 Rio de Janeiro.
 Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pocztowymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: z Polski do Ameryki Południowej: »PUŁASKI«, »KOŚCIUSZKO«, »PUŁASKI«.

Odjazd z Gdyni dnia	17 9-37	20-10 37
Przyjazd do Kiel-Holtenau	18 9-37	21-10 37
Przyjazd do Rio dnia	7-10-37	8-11-37
Przyjazd do Santos	8-10-37	9-11-37
Rio Grande de Sul	10-10-37	11-11-37
Przyjazd do Montevideo	11-10-37	12-11-37
Przyj. do B. Aires	12-10-37	13-11-37

Odjazd do Europy:

Odjazd z B. Aires	16-9-37	16-10-37	18-11-37
Przyjazd do Santos	20-9-37	20-10-37	22-11-37
Przyjazd do Rio	21-9-37	21-10-37	23-11-37
Przyjazd do Victorii	22-9-37	22-10-37	24-11-37
Przyjazd do Boulogne	8-10-37	10-12-37	10-12-37
Przyjazd do Kiel	10-10-37	9-11-37	12-12-37
Przyjazd do Gdyni	11-10-37	10-11-37	13-12-37

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.
 Agencja Poloneza de Viagens
 Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.
 Agencja Poloneza de Viagens
 rua Libero Badaró, 561. 2-a soboleja, telefon 2-3351. — São Paulo
 Oraz agencje:
 Firma »BRAZPOL« (Emiliano & Masurek) Kurytyba, Praça Santos Andrade 48. Caixa Postal. 111. Tel. 1761.
 L. Witkosiński, rua Siqueira Campos 1170, C. Postal 166 — Porto Alegre.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w »LUDZIE«.

010 wki tuzin 2\$500, cukierki 10 kilo 2\$500, świece woskowe kilo 9\$000, nożyki od 1\$400, kamienie do brzytw od 4\$800, rzemień do brzytw od 4\$500, sztylety od 3\$500.
 Florecki — Charutaria Liberty
 Praça Tiradentes 305
 Hart Det.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN DRA HOMMEL/A



rozpowszechnione pocysterswie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie Szcichotom, Malarii, Neurastenii, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym skrofulom, astenii i t. d.

Lekarsstwo

HAEMATOGEN D-ra Hommela działa skutecznie.

Cheesz mieć smaczną kawę? Używaj

Café Cury

Pali się kawę tylko pierwszej jakości sum'enne i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą, ale lepsze nie są.
 Palenie kawy:

Rua Comend. Araujo 107
Telefon 1179 — Curytyba

TOWARÓW STALOWYCH

ŻADAJCIE TYLKO OD WASZYCH DOSTAWCÓW MARKI NAJLEPSZEJ JAKOŚCI "SOLINGEN"

CAVALLINHO



Z FABRYKI FERNANDO ESSER & CIA.-SOLINGEN-

"A VENCEDORA"

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierkach owiniętych.
 Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m... i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
 FRANCISZEK LAURÓWSKI
 Curytyba — Rua Cabral N 151 — Curytyba



leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, newralgię, kolki, świeże rany i t. d.
 Lekarsztwa używa się przez natarcie.
 Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

O tej porze roku poleca się tylko BOCK - BODE jasne i ciemne z Browaru „ATLANTYKA“ -- Avenida Iguassu Nr. 153, Telefon 709 lub 791.

ELIGIA WACHNOWSKA

(7)

Zwycięskim Szlakiem

(Powieść historyczna na tle 1919 i 1920 roku)

— Jak mogłeś tak myśleć! — oburzył się Staszek.
 — Mogłem. Widziałem jakąś zmianę w Tobie, a nie wiedziałem, co to jest, gdyż uporeczywie milczałeś.
 — No, ale musisz mi teraz przyrzec, Zygmuncie, że jak się zakończą, to mi powiesz.
 — Dobrze, przyrzekam, — zaśmiał się Zygmunt — ale zdaje mi się, że będziesz musiał długo na to czekać!
 Nie żartuj się tak,.... Ho, ho, ależ musi być teraz piekło na dworze, słyszysz?
 Wicher uderzał o małe okienka i ściany domu z taką mocą, że miało się wrażenie, iż cały dom zostanie zmieciony z ziemi lada chwila. W dużym kominku jęczał przejmująco wiatr, za oknami wirowały w jakimś fantastycznym tańcu gęste płatki śniegu.
 — Zadymka — rzekł przysłuchując się chwilę, Zygmunt.
 — Zadymka, niewesoło teraz tym, którzy są na dworze.
 — A jutro o świecie marsz do Skrudelina — zauważył z filozoficznym spokojem Staszek. — Marsz, wobec tego wypaść się trzeba. Gaś ten cudowny ogarek, przyjacielu kochany i śpijmy.
 — Dobranoc Stachu, niechże Ci się przyśni Twoja Anka.
 — Aha,.... Anka... — mruknął zasypiając Stach.
 Z dziennika Zygmunta.
 Dnia 1-go grudnia.
 Jutro Nowy Rok. Ciekawe eo nam ten »Nowy« przyniesie? Stoimy nad Dźwiną - mamy zdobyć Dyneburg. Znaleźliśmy się tutaj w imię hasła: — Za naszą i waszą wolność, — Łotwa prosiła nas o pomoc przeciwko Ro-

sji, więc przybyliśmy z pomocą, Armia łotewska podporządkowała swoje prawie skrzydło generałowi Śmigłemu - naszemu dowódcy. Badaliśmy dzisiaj rzekę w tych miejscach, przez które będziemy przechodzić. Spoglądamy w stronę miasta, półkolem rozłożonego po drugiej stronie Dźwiny. Patrzyliśmy na nie jesienią, kiedy to misja koalicyjna nie pozwoliła nam tam wkroczyć. Teraz zdobędziemy miasto. Słyszeliśmy, że moc tam jest Polaków, wielu z nich ginie w katowniach czerzwozajek.
 Z rana była silna zawieja.
 Dnia 1-go stycznia 1920 roku.
 W nocy opuściliśmy Skrudelino. Zbliżyliśmy się do Dźwiny. Już chyba prędko przeprawimy się przez rzekę i ruszymy na Dyneburg.
 Bolszewicy patrolują swój brzeg, oświetlając raketami rzekę. Wygląda to cudownie. Mróz dzisiaj żelazny, jest ciepło i pogodnie. Wśród żołnierzy humor świetny. Wszyscy jesteście pewni zwycięstwa.
 Dnia 2-go stycznia.
 Dzisiaj wydano kompaniom granaty ręczne i uzupełniono amunicję. Potem nastąpiła odprawa. A więc ruszamy.
 Został odczytany przed frontem kompanii rozkaz generała Śmigłego. Serce biło ze wzruszenia, gdy usłyszeliśmy:
 Dywizje legionowe mogą tylko zwyciężać.
 Tak, Panie Generale! zwyciężymy! nie zawiedziesz się na nas!
 Rozkaz kończył się słowami: »Czeka Was uznanie Wodza Naczelnego i całej armii Polskiej. Więc naprzód!!
 Świta. Jeszcze panuje na ziemi mrok. Proszy rzadki dużymi płat-

kami śnieg. Śpi Dźwina pod grubą powłoką lodu.
 Nad stromym, spadzistym brzegiem rzeki, wśród zarośli, spowitych w śnieżne festony, poruszają się ciemne punkty, znikają, znowu się ukazują.
 Oto zjawili się na lodzie. Osłepiającym światłem błysnęła rakietą, czarne punkty ruszyły biegiem. Zaledwie kilka minut upłynęło, gdy się znalazły po drugiej stronie rzeki.
 Żołnierze polscy przebyli Dźwinę.
 Od dawna, jeszcze od jesieni, mieszkańcy Dyneburga oczekiwali przyścia wojska polskiego. Wszak było tak blisko! Po drugiej stronie rzeki.
 A jednak nie przyszło, nie wybawiło Polaków, skazanych na śmierć przez wszechwładną »Czekę«.
 Z białego domu na »Dambie«, domu zamienionego przez bolszewików na więzienie dla »Kontrewolucjonistów«, setki oczu patrzyły na widoczny z kien drugi brzeg Dźwiny, skąd miało przybyć wybawienie.
 Ludzie, prowadzeni na rozstrzelanie, jeszcze patrzyli w stronę Dźwiny.
 — A może przyjdą?...
 Pustymi uliczkami miasta, rozjeżdżali komisarze w papkach przystrojonych czerwonymi gwiazdami. Dyneburg zamierał z przerażenia pod władzą komisarzy, panów życia i śmierci.
 Mijały miesiące, przestano już wierzyć że przyjdzie oswobodzenie, że przestanie panować władza »Czerwonej Wolności«.
 I oto dnia trzeciego stycznia, wczesnym rankiem rozległy się strzały.
 Rozpoczęła się walka.
 A o godzinie trzeciej po południu bolszewicy w panice opuścili miasto, na ich miejsce wkroczył 1. pułk piechoty legionów.
 Zmknęła zmora stałe grożącej śmierci. Ładzie o twarzach wy-

nedźniałych, lecz rozświetlonych radością, wylegli ze swych domów na ulice.
 Sercami przepelnionymi wdzięcznością, witają polskie pułki. Cieszą się ludzie, cieszą się drzewa, stojące w bieli nad zamarzną Dźwiną, cieszą się stare uliczki, cieszą się domki drewniane. A na placu pełno wojska...
 Patrzą mieszkańcy Dyneburga na żołnierzy w szarych mundurach, którzy jak dla siebie, tak dziś dla bratniego narodu wolność wywalczyli.
 Z dziennika Zygmunta.
 Dnia 4-go stycznia. Po zdobyciu Dyneburga mieliśmy noc spokojną. Spałem jak zabity! Dzisiaj wyruszymy w stronę Wyszek. Zdaje się że będzie tam ciężka bitwa, gdyż właśnie w okolicach Wyszek bolszewicy skoncentrowali swoje siły. Chociaż zdobyliśmy Dyneburg, przez co nawiązaliśmy łączność z wojskiem łotewskim, jednak nie rozbiliśmy głównych sił bolszewickich, które nam wobec tego zagrażają. Tak, tak, czuję, że pod Wyszkami ciężko będzie. Staszek smutny, siedzi obok mnie i list pisze. No, teraz już wiem, do kogo! A jednak chciałoby się mieć jakąś swoją Ankę...
 ROZDZIAŁ VII.
 Zdziesiątkowane pod Wyszkami, nie mające najmniejszej chęci do dalszej walki, cofały się brygady bolszewickie.
 Jeszcze jeden cios miał ich spotkać, cios zadany przez 1-szą brygadę Legionów.
 Generał Śmigły-Rydz po odniesionym zwycięstwie, wydał rozkaz osiągnięcia nowej linii, linii biegnącej przez jezioro Łększe, Czeress, wsie: Anwierny, Puzaniszki i Rybakzki.
 W trzaskającym mrozie, poprzeczwały śniegowe, zapadające się pas w tę zimną biel, ruszyła znowu naprzód Brygada.
 Z dziennika Zygmunta.
 Dnia 13-go stycznia. Bitwa

pod Wyszkami była bardzo ciężka. Ciągnęła się kilka dni. Pierwsze natarcie sił bolszewickich nastąpiło w nocy z 7-go na 8-go stycznia. Byliśmy coprawda o tym natarciu uprzedzeni, gdyż udało się nam założyć świetnie działający podśluch telefoniczny.
 Natarcie zaczęło się około ósmej rano - zaczęło się ogniem pancerni. Stałem w Pejpunach, właśnie na Pejpuny skierowany był ogień. Szczęśliwie, że chaty, w których siedzieliśmy, zakrywało wzgórze, w przeciwnym razie byłoby to, co się stało w Kazulach, gdzie wszystkie domy zostały rozwalone. Pod osłoną silnego ognia natarli na nas bolszewicy. Sytuacja była fatalna, gdyż nie mieliśmy okopów. Wobec tego, kompanie musiały leżeć w śniegu i były widoczne dla nieprzyjaciela. Jednak odparliśmy atak ogniem karabinów maszynowych. Ale był to ciężki dzień. Noca, odbyło się u nas przegrupowanie. Bolszewicy zauważyli ruch i zaczęli znowu strzelać. Jedną kompanię, idącą do Wajskuniszek, trafił szrapnel, który ciężko zranił kilkunastu szeregowców.
 Nazajutrz telefoniczny podśluch doniósł nam, że bolszewicy mieli duże straty, poza tym, że ma być znowu na nas natarcie. Mój Boże! ile dobrego zrobiła ta podśluchowa naszyjnika!
 Panowała straszna śnieżnica, tak straszna, że na przestrzeni kilku kroków nie było widać. Dziesiątego stycznia czekał na nieprzyjaciela w pełnym pogotowiu.
 O świecie ujrzeliśmy sznurek czarnych punktów - była to bolszewicka tyraliera. Dopuszczaliśmy ją na odległość strzałów i dopiero daliśmy do nich potężnego ognia. W bezładnej ucieczce, zostawiając swych rannych i zabitych, cofnęli się bolszewicy na swe stanowiska. W dwie godziny po tym pancerna nieprzyjacielska dała o sobie znać, ostrzeliwując Peipyny i Kazule. (C. d. n.)